

Paweł Kluszczyński – „Szał nagich ciał, czyli krakowski spleen w 2022 roku”

I jestem spełniony, 04 sierpnia 2022

link: <https://teatrdlawszystkich.eu/anioly-ktorych-nie-bylo/>

Na polskim podwórku jest wciąż wiele do zrobienia w kwestii równego traktowania osób, niezależnie od pochodzenia, poglądów, czy orientacji seksualnej. Ostatnie lata można śmiało nazwać regresem w tej przestrzeni życia społecznego, rządzący promują zgoła tradycyjne postawy, dyskryminujące osoby LGBT+. Może to odrobinę przypominać schyłek ubiegłego stulecia, czas powstania „Aniołów w Ameryce” Tony’ego Kushnera.

Michał Telega w krakowskim Teatrze Barakah skupił się na temacie braku tolerancji, ale i na problemach młodych aktorów, usiłujących rozpocząć zawodową ścieżkę. Pierwotnie twórcy chcieli wystawić dramat Kushnera, jednak nie otrzymali zezwolenia, co o dziwo przyniosło pozytywny efekt. Związki gejowskie, HIV nie są już tematami tabu, poza tym na afiszu nowohuckiego Teatru Ludowego ten dramat jest wciąż obecny. Ta sytuacja stała się motorem powstania spektaklu alternatywnego, o podobnie brzmiącym tytule „Anioły w Ameryce, czyli demony w Polsce”. W tym przypadku reżyser pełnił również rolę dramaturga, tej wariacji na temat amerykańskiego dramatu.

Młodzi aktorzy przez sporą część spektaklu występują prawie nago, jednak to tylko cieszący oko wabik pod którym ukryte są pełne ciężkich przeżyć historie osób homoseksualnych. W momencie zaklinania śpiewem, przypominającym szamańskie zwyczaje powoduje wyjście z młodych mężczyzn demony, związane z ich wcześniejszymi przeżyciami. Coming outy to opowieści naznaczone osobistymi dramatami, rozstaniem z rodziną. Ileż już słyszeliśmy podobnych historii... ale choćby po ilości osób, których każdego roku coraz więcej decyduje się na emigrację z Polski, widać, że temat istnieje. Dlatego spektakl w Teatrze Barakah to rzecz nie do przegapienia!

Poza tematem samoakceptacji i akceptacji, jest w nim też poruszana relacja reżyser–aktor, która bardzo często sprowadza się do roli mistrz i słuchacz. Gdzie ten pierwszy jest wiedzącym lepiej. W tej roli Ana Nowicka wypadła wspaniale, jest zgorzkniała i rasistowsko władczą, aktora o ciemniejszej karnacji nazywa „Czarnulką” i każe mu parzyć sobie kawę. Przedmiotowość w stosunku do drugiego człowieka daje dużo do myślenia, pozwala się zmierzyć z problemem relacji panujących w teatrze, o którym ostatnio dużo się mówi pod wpływem ruchu #metoo Nie dotyczy on tylko kobiet, ale młodych osób zaczynają uprawiać zawód.

Zaskoczył mnie Łukasz Szleszyński, którego na co dzień można oglądać na deskach Bytomskiego Teatru Tańca Rozbark, w roli dramatycznej sprawdza się równie dobrze, czemu sprzyja spajająca wątki choreografia Piotra Mateusza Wacha.